

# Leśny telefon

Zbliżał się wieczór. W mysiej norce było cicho i ciepło.

– Wacku! Tosiu! – zawołał Dziadek – Chodźcie! Opowiem wam bajkę.

– Już idziemy dziadku – rzekła Tosia i razem z Wackiem, tuż przy fotelu dziadka przysiadły myszki czekając jak co wieczór na bajkę. Dziadek odczekał chwilę, po czym rozpoczął:

Daleko w wielkim, starym lesie, nieopodal leśnego stawu, norę swą miał stary borsuk. Nora ta była głęboką jamą wykopaną w ziemi pod korzeniami wielkiego dębu. W środku była bardzo przytulna. Po wejściu można było zauważyć, że to jakby połączenie kuchni z salonem i sypialnią. Było to obszerne pomieszczenie, rozświetlone dwoma oknami, przez co w środku nie było zbyt ciemno. Stary borsuk uchodził za dobrego kucharza, tak przynajmniej mówili o nim jego przyjaciele: wiewiórka, która nieopodal miała swą dziuplę, szpak i sowa zamieszkujący sąsiadujące drzewa, zając z norki na przeciwko oraz myszka, sąsiadka borsuka.



Cała zgrana paczka spotykała się w obszernej chacie borsuka. On przeważnie coś gotował i mile spędzali, wiele popołudni oraz wszystkie zimowe wieczory, snując opowieści lub też rozprawiając o codzienności.

Niedaleko stawu mieszkał skrzat Tomek, znał się na wszystkim i był leśną pomocą techniczną. Posiadał różne narzędzia i umiał wszystko naprawić lub wybudować. Pewnego słonecznego, zimowego poranka stary borsuk odśnieżając wejście do norki usłyszał straszny rumor w dziupli wiewiórki. Słychać było jakieś stuki, puki i dziwne odgłosy.

Zaniepokojony zbliżył się do drzewa wiewiórki, przyłożył zmarznięte łapki do pyszczka i zawołał:

– Sąsiadko! Wiewióreczko! Czy wszystko w porządku? Co u ciebie taki hałas?

Wiewiórka wyjrzała przez okno i zawołała:

– Dzień dobry sąsiedzie! Właśnie robię wielkie sprzątanie i małe przemeblowanie.

– A co cię skłoniło do takiego ruchu z rana? – spytał borsuk

– To chyba przez to słoneczko, przyświeciło tak ładnie, że aż chce się pobiegać. I pomyślałam, że wykorzystam tę energię do małego przemeblowania, chcę coś zmienić i będę musiała poprosić Tomka o pomoc.

– Zapraszam sąsiadko na kawkę i ciasteczka to mi wszystko opowiesz, a przeleć się i zwołaj naszych sąsiadów na kawę.

– Dobrze borsuku już biegnę! To powiedziawszy ruda kita wyskoczyła z domku i pobiegła do szpaka i sowy po czym powiadomiła zajączka i myszkę.

Borsuk właśnie stawiał ciasteczka na stole, gdy usłyszał ożywione płąsy sąsiadów zdążających do niego na kawę.

– Ooo! Jakie zapachy! – powiedział szpak – Jak zwykle u naszego kochanego borsuka czekają nas smakołyki – dodała sowa.

– Wchodźcie moi kochani – zaprosił borsuk otwierając drzwi. Zwierzaki weszły do izby, zasiadły przy stole, by wspólnie jak zwykle rozpocząć dzień od kawy i pogaduszek.

– Powiedz nam wiewiórko co tam zmieniasz u siebie? – spytał borsuk.

– No wiecie, chciałam sobie odnowić sypialnię i poproszę Tomka o to, by mi zrobił nowe łóżeczko.

– No, a co ze starym? – spytał zajączek.

– Mogę oddać komuś, czy ktoś z was chce?

– Nie, nie – zgodnie wszyscy powiedzieli – tylko byliśmy ciekawi może się popsuło czy coś takiego – dodał szpak.

– Ależ skąd po prostu potrzebuję zmiany – odpowiedziała wiewiórka.

– A ja myślałem – mówił borsuk – że przydałoby mi się coś w rodzaju telefonu do was by móc o każdej porze zapraszać was do siebie, więc skorzystam z okazji jak będzie Tomek i spytam go co on o tym myśli.

– Telefonu? – zdziwił się zajączek – A co to takiego?

– To rzecz do przenoszenia głosu na duże odległości za pomocą np. druta miedzianego, który przenosi wibracje powodowane głosem mówiącego, do ucha słuchającego – wyjaśniła sowa jako ptak mądry i odczytany. Była autorytetem z dziedziny wiedzy o wszystkim dla przyjaciół.

– Ooo!!! A to ciekawe i można tak rozmawiać bez wychodzenia z domku? – spytała myszka.

– Myślę, że tak- odparł borsuk.

– Szpaku! – zawołała myszka -To może leć od razu po Tomka. Jestem bardzo ciekawa tego projektu.

– Zaproś go do nas na kawę! – dodał borsuk – Obgadamy obie sprawy za jednym zamachem.

Szpak, choć niechętnie, wyszedł z norki borsuka i poleciał do Tomka. Chatka Tomka to drewniana konstrukcja pokryta specjalnie przyciętymi do tego celu kawałkami kory dębowej. Okna stanowiły dwa otwory w frontowej ścianie, przesłonięte przezroczystym materiałem, którego pochodzenie znał tylko Tomek. Szpak zastukał dziobem w drzwi. Ze środka dobiegło głośnie:

– Kto tam?

– To ja! Szpak

– Wchodź szpaku! Zapraszam! – odparł głos ze środka.

Szpak wszedł do środka przytulnej chaty Tomka.

– Co cię sprowadza? – spytał skrzak

– Przyleciałem zaprosić cię do borsuka na kawę i ciasteczka. Mamy do ciebie sprawę, którą chcemy obgadać w szerszym gronie.

– Hmm, niech pomyślę. Mogę chyba się wyrwać na godzinkę – odparł Tomek, po czym dodał:

– Leć Szpaku do borsuka i powiedz że zaraz do was dotrę.

– Ok – rzekł ptak i wyszedł z domu.

Nie minęło piętnaście minut, gdy przyjaciele przy kawie i ciasteczkach prowadzili ożywioną dyskusję ustalając szczegóły projektu. Tomek zgodził się pomóc wiewiórce w odnowieniu

sypialni oraz obiecał zrobić nowe łóżko pod warunkiem, że zabierze stare, które chciał odnowić i przekazać innym swoim podopiecznym. Co do telefonu, dyskusja trwała długo i zakończyła się podjęciem decyzji o budowie linii telefonicznej, pod warunkiem, że krecik panujący w podziemiach udostępni swych korytarzy do rozciągnięcia drutu telefonicznego. Tomek przekonywał zwierzaki, że jest to konieczne ze względów bezpieczeństwa.

Po wysłuchaniu jego argumentów wszyscy przyznali rację.

-Myszko – rzekł borsuk -rozmówisz się z krecikiem. Twoja norka ociera się o jego korytarze.

– Ok, borsuku, znam się dobrze z krecikiem to załatwię tę sprawę jeszcze dziś. Trzeba kuć żelazo póki gorące – odpowiedziała myszka, po czym opuściła przyjaciół, by odszukać krecika.

Tomek opuścił norę borsuka obiecawszy, że powróci rankiem by rozpocząć prace u wiewiórki. Tymczasem myszka odwiedziła krecika.

Puk! Puk! – zapukała w odrzwia norki krecika. Krecik otworzył.

– Dzień dobry sąsiadko! Co cię do mnie sprowadza? – spytał.

Myszka wszedłszy do środka opowiedziała krecikowi o całej sprawie z telefonem i zadała pytanie:

– Kreciku! Czy udostępnisz swych korytarzy do rozciągnięcia drutu telefonicznego?

Krecik długo się zastanawiał, ponieważ nie wiedział co to ten drut, lecz znał Tomka i wiedział, że ten nie zagroziłby mu niczym. Po namyśle odrzekł:

– Udostępnię, pod warunkiem, że ja też będę miał telefon i że przyjmiecie mnie do swej paczki.

– Załatwione! – powiedziała myszka – Będziemy zaszczyceni.

Kolejnego dnia prace ruszyły wielką parą. Słychać było różne odgłosy pukania, szurania, drapania i uwierzcie mi, nie były to zwykłe odgłosy leśnego życia. Borsuk ,szpak, sowa, wiewiórka, zajęczek, myszka i krecik uwijali się wypełniając polecenia Tomka, a leśne zacisze nad jeziorem wyglądało jak plac budowy.

Po tygodniu ciężkiej pracy, wiewiórka miała nową sypialnię i wszyscy przyjaciele telefony z których nie mogli się nacieszyć, a korytarze krecika aż drżały od wibracji prowadzonych rozmów. Borsuk na zakończenie urządził wielką ucztę na cześć Tomka i krecika, nowego towarzysza do częstych rozmów.

Koniec! – powiedział dziadek i przykrył Tosię i Wacka kocykiem, gdyż myszki usnęły słuchając bajki.